

Od redakcji

Zdefiniowana na nowo u progu lat 90. ubiegłego wieku misja „Kroniki Miasta Poznania” zakładała odejście od spraw czysto bieżących na rzecz przeszłości (także tej zupełnie nieodległej), co było głębokim ukłonem wobec programu naszego pisma wypracowanego przez jego założycieli w II RP. Zaproponowany przez nowego redaktora naczelnego KMP prof. Jacka Wiesiołowskiego koncept, aby poszczególnym tomom kwartalnika nadawać każdorazowo monograficzny charakter, był znacznym podniesieniem redakcyjnej poprzeczki. Rychło okazało się jednak, że doskonale się sprawdził. Stanowił bowiem odtąd szeroko otwartą furtkę, która pozwalała pisać nie tylko o najważniejszych wydarzeniach w dziejach miasta, jego znamienitych obywatelach i środowiskach zawodowych czy też kluczowych obiektach, ale także o poszczególnych poznańskich firtlach. Co wreszcie znamienne, to właśnie *stricte* lokalna tematyka od lat wzbudza wśród naszych Czytelników chyba największe zainteresowanie, stając się niejako miarą sukcesu odnowionej „Kroniki”. Starając się sprostać tym wysokim oczekiwaniom, oddajemy do Państwa rąk kolejny dzielnicowy numer KMP. Tym razem w jego centrum umieściliśmy Junikowo, a także sąsiadujące i tworzące z nim pewną całość na południowo-zachodnich krańcach Poznania: Fabianowo, Kotowo, Rudnicze oraz os. Kwiatowe.

Naszą opowieść o przywołanych wyżej jednostkach osadniczych, których naturalnym zwornikiem był przez wieki Strumień Junikowski, podzieliliśmy na trzy części, zdając sobie rzecz jasna sprawę z subiektywnego charakteru całości niniejszej propozycji. Zaczynamy zatem od sporego bloku artykułów o charakterze historycznym, które stanowią pewną egzemplifikację junikowskich dziejów: od średniowiecza po współczesność. Wśród nich znajdziemy głęboko źródłowe i chyba pierwsze w ogóle opracowanie poświęcone początkom „Unikowa” i „Pabianowa” oraz ich najdawniejszym mieszkańcom. Blisko koresponduje z nim artykuł traktujący o długim XIX wieku na Junikowie, który wyraźnie wskazuje, że to właśnie w tym stuleciu dystans dzielący podmiejską wieś od Poznania począł się gwałtownie i nieodwołalnie zmniejszać. Znajdziemy tutaj także kilka ważnych opracowań, których cezury chronologiczne wytyczył trudny wiek XX. Na Junikowie odcisnął on swoje wyraźne piętno m.in. za sprawą niemieckiego obozu pracy dla Żydów czy też w czasie Poznańskiego Czerwca 1956. Swoją drogą, ten ostatni był niejako konsekwencją

wprowadzenia w życie stalinowskich mrzonek, których forpoczta była komunistyczna Polska Partia Robotnicza. Na łamach KMP znajdziemy materiał poświęcony jej junikowskiej odsłonie. Całość tej części rozważań wieńczy onomastyczny przegląd pola.

Drugi blok tematyczny otrzymał pojemny sztyd: „Miejsca”. Za jego sprawą proponujemy naszym Czytelnikom odwiedziny kilku, nie zawsze oczywistych, junikowskich lokalizacji. Będą to m.in. rozległe tereny zielone, użytki ekologiczne oraz wyrobiska powstałe w wyniku działalności człowieka. Te ostatnie wiążą się wprost z intensywną aktywnością miejscowych cegielni, które w swoim czasie w fundamentalnym stopniu zdefiniowały interesujący nas fyrtel pod kątem gospodarczym, a także wpłynęły na jego najbliższy krajobraz. Sporo miejsca poświęcamy jednocześnie junikowskim kościołom, parafiom i cmentarzom, ze szczególnym uwzględnieniem tego największego pod względem liczby pochówków w mieście. Przyglądamy się ponadto wybranym junikowskim i fabianowskim szkołom, odtwarzamy awans dzielniccy w zakresie komunikacji zbiorowej, rekonstruujemy wreszcie okoliczności powstania, prosperity oraz gwałtownego upadku tajemniczej Wielkopolskiej Huty Miedzi.

Ostatni segment junikowskiej „Kroniki” oddaliśmy ludziom, którzy odnaleźli tutaj swoje miejsce na ziemi. I choć w przypadku ciekawej skądinąd sprawy ks. Ignacego Cwojdzńskiego trudno pisać o sielance i szczęśliwym zakończeniu, to już nasi kolejni bohaterowie z nawiązką równoważą owo mocne i nieco sensacyjne otwarcie. Wśród nich znajdziemy m.in. postać Zygmunta Szymańskiego, który wielkopolski etos pracy zamienił w cegielniany czyn, a także trójkę współczesnych mieszkańców dzielnicy: historyczkę Elżbietę Wojcieszek, kontynuatorkę rodzinnej tradycji piekarniczej Renatę Drajer-Jurgiel oraz artystę Roberta Sobocińskiego. Swoją drogą, to właśnie ta trójka, wywodząca się ze świata nauki, rzemiosła i kultury, dobrze ilustruje junikowską codzienność AD 2024. Codziennosc, której miarą jest dobre sąsiedztwo i troska o osiedlowe dobro wspólne. ©

Piotr Grzelczak, Magdalena Mrugalska-Banaszak